Elżbieta Mączyńska

FREEFALL
czyli jazda bez trzymanki

Felieton, Gazeta Bankowa, październik 2010

Świat gna, mniej rozwinięte i tzw. wschodzące gospodarki, kraje - nowi zawodnicy czyhają na wciąż jeszcze medalowe, złote miejsce USA w gospodarce globalnej. Chcą doganiać. Ale czy nie jest to gonitwa na oślep, skoro dotychczasowego gospodarczego championa wciągnęła „jazda bez trzymanki" (FREEFALL)?. Jej następstwo to kryzys globalny, wciąż jeszcze nie do końca zażegnany, Tak to ocenia Joseph E. Stiglitz ekonomista amerykański, laureat Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii (z 2001 r), obwiniając polityków i finansistów za kryzysogenne dzialania, u podłoża których leży chciwość i brak wyobraźni. Stiglitz suchej nitki nie pozostawia na amerykańskim sektorze finansowym, oceniając jego dzialania jako FREEFALL. Ksiązka pod takim tytułem ukazała się w na początku 2010 roku w USA i wkrótce ukaże w języku polskim.. Stanowi ona, poparte wieloma dowodami, wielkie oskarżenie nie tylko amerykańskiego sektora finansowego ale także ekonomii jako dyscypliny naukowej. Ksiązka Stiglitza zawiera wielce niepochlebne dla ekonomistów oceny, ale nie wystarczy ich chyba skwitować tak, jak to czyni Leszek Balcerowicz twierdząc, że jest dwóch Stiglitzów. „jeden to wybitny matematyczny ekonomista, który za wkład w teorię ekonomii zasłużenie dostał Nagrodę Nobla, i drugi - publicysta, którego twierdzenia nie bardzo różnią się od tez Leppera i nie są związane z jego wkładem do teorii ekonomii. Jest on bardziej szkodliwy, gdyż jego poglądy są brane na poważnie, ze względu na Nagrodę Nobla" (GW, 11.05.br). Trudno zgodzić się z takim porównaniem i z zarzutem szkodliwości opinii Stglitza, tym bardziej, że ich wagę i wartość zwiększają nie tyle laury noblisty co fakt, że na wiele lat przed kryzysem ekonomista ten przestrzegał przed nim, wskazując na wynaturzenia sektora finansowego, asymetrię informacyjną i zawodności wolnorynkowej teorii ekonomii neoklasycznej z jej fundamentalną hipotezą rynku efektywnego (ang. efficient market hypothesis), zgodnie z którą ceny papierów wartościowych zawsze w pełni odzwierciedlają wszystkie informacje dostępne na ich temat, a strony transakcji są jednakowo, symetrycznie poinformowane.. Stglitz, jak zresztą wielu innych ekonomistów od dawna kwestionuje prawdziwość takiej hipotezy, podając wiele przykładów głębokiej nieefektywności rynku.
Analizując sprawy, które „poszły nie tak", Stglitz nie omija środowisku ekonomistów: „Nie wszyscy ekonomiści przyłączyli się do chóru wiwatującego na cześć ekonomii wolnorynkowej; nie wszyscy byli apostołami Miltona Friedmana. Jednak zaskakująco duży odsetek skłaniał się w tym kierunku. Nie tylko rady udzielane przez nich były błędne; oni nie wywiązywali się dobrze nawet ze swych podstawowych zadań, to jest formułowania przewidywań i prognoz. Stosunkowo nieliczni dostrzegli nadchodzącą katastrofę. Nie przypadkiem ci, którzy dawali zalecania prowadzące wprost do tego nieszczęścia, byli tak zaślepieni przez swoją wiarę w wolne rynki, że nie byli w stanie dostrzec stwarzanych przez nie problemów. Ekonomia przemieniła się, bardziej niż chcieliby sądzić ekonomiści, z dyscypliny naukowej – w najbardziej entuzjastyczną cheerleaderkę wolnorynkowego kapitalizmu. Jeśli Stanom Zjednoczonym ma udać się reforma gospodarki, na początek muszą być może zreformować ekonomię".

Podobne opinie kilkanaście lat wcześniej formułował nieżyjący już kanadyjsko-amerykański ekonomista John K. Galbraith, w swej znakomitej i obecnie wznawianej książce „Ekonomia w perspektywie". Utrzymującą się ciągle siłę teorii klasycznej i jej współczesnej formy, ekonomii neoklasycznej i fundamentalizmu rynkowego Galbraith przypisuje potędze

interesów gospodarczych i przydatności tej teorii w rozwiązywaniu problemu władzy w gospodarce i polityce. Jeśli bowiem - zgodnie z założeniami klasycznej ekonomii - gospodarką rządzi rynek, to tym samym znika problem i zarzut nadużycia władzy, a krytyka władzy postrzegana jest i objaśniana jako walka z rynkiem. Wg Galbraitha „w okowach przeszłości i w zrębach klasycznego modelu" utrzymuje ekonomię „tak zwana techniczna ucieczka od realnego świata", tj. przyjmowanie co prawda logicznych wewnętrznie, modelowych założeń (np. czystej konkurencji), ale oderwanych od realiów, za to umożliwiających modelowanie matematyczne..

Ekonomistom zarzuca się ponadto naiwne, czy raczej ułomne odczytywanie Adama Smitha (1723-1790, uznanego za ojca ekonomii klasycznej i teorii rynku), że rynek zwalnia jego uczestników z wymogu zastanawiania się nad kwestiami moralności. Skoro bowiem dążenie do własnych egoistycznych interesów i tak doprowadzi – jakby kierowane niewidzialną ręką – do społecznego dobrobytu i „bogactwa narodowi", to „wszystko, co musi nas obchodzić i wszystko, co powinniśmy robić – to upewnienie się, że działamy zgodnie z naszym interesem". Ironicznie konstatuje to palże prominentny filozof niemiecki, Peter Sloterdijk, uznając, że prawdziwym bohaterem, bazującej na ekonomii neoklasycznej i fundamentalizmie rynkowym, doktryny neoliberalizmu jest Harry Potter z jego wizją świata pozbawionego realnych granic oraz hasłem „odkryj w sobie czarodzieja". *Potter* zaś znaczy garncarz, czyli rzemieślnik wytwarzający puste naczynia. „Dziś tylko nieudacznicy wierzą jeszcze w pracę, pozostali uprawiają garncarską magię i puszczają w ruch swe produkty pochodne".
Na katastrofalne następstwa trzymania się takiej filozofii wskazuje też jeden z najwybitniejszych, współczesnych intelektualistów francuskich, finansista, twórca i pierwszy prezes Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOiRr-u), Jacques Attali w tegorocznej i już dostępnej w języku polskim książce „Zachód - 10 lat przed totalnym bankructwem?". Mimo potężnych oskarżeń kierowanych pod adresem Zachodu, Attali uznaje, że jeśli z historii wyciągnięte zostaną prawidłowe wnioski, można będzie uniknąć rzeczonego bankructwa, pod warunkiem, że podejmie się głębokie reformy systemowe, oparte na innym spojrzeniu na finanse publiczne i przywracaniu równowagi w relacjach państwo-rynek. Naruszenie tej równowagi sprawiło bowiem, że - jak ktoś to dosadnie sformułował - *tygrys wyrwał się na wolność i sieje spustoszenie. Ale tylko wariat by go potępiał, bo tak naprawdę winien jest ten idiota, który go nie upilnował.*

Krytyka doktryny neoliberalnej (do której dołącza wielu prominentnych ekonomistów, m.in. noblista Paul Krugman) spotyka się z ostrymi reakcjami a nawet reprymendami ze strony środowiska akademickiego i środowiska finansistów.. W obronie tego nurtu staje m.in. też noblista Robert Lucas. Spory na temat ekonomii uwydatniają, że „żadna teoria nie jest dziś lepsza od innych". Zwraca na to uwagę m.in. Robert Skidelsky, profesor ekonomii i członek brytyjskiej Izby Lordów, konstatując zarazem, że neoliberalna, bazująca na fundamentalizmie rynkowym szkoła ekonomii „nigdy nie była bardziej słaba i bezradna niż dziś". Skidelski ocenia przy tym, że „szkoła ta na to sobie zasłużyła" .

Spory te wskazują, jak istotna stają się poszukiwania odpowiedzi na pytanie o nowy paradygmat ekonomii a także nowy model, (bądź modele) ustroju gospodarczego i kierunki rozwiązań oraz regulacji stabilizujących gospodarkę globalną i gospodarki krajowe. Na razie jednak jako remedium na kryzys proponowane są środki leczące objawy a nie jego fundamentalne przyczyny choroby. To tak, jakby próbować leczyć zawal serca aspiryną . Wciąż zatem kryzys, mimo, że uznany za pierwszy kryzys globalny, w mniejszym lub większym stopniu jest traktowany jak po prostu wypadek przy pracy. Wystarczy się zatem zmobilizować, aby przetrwać trudne czasy. Znany ekonomista niemiecki Peter Bofiner

porównuje takie reakcje do pacjenta z zawałem serca, który wierzy, że po pokonaniu choroby, będzie mógł prowadzić taki tryb życia jak przed zawałem. Wiadomo jak to się kończy.